

POCZĄTEK

WSZECHRZECZY

tekst: HOLA Design – Monika i Adam Bronikowscy

I stało się. Niniejszym rozpoczynamy nowy cykl na łamach szacownego miesięcznika Villa. Trochę mniej formalny, trochę indywidualny, trochę niesztampowy. „Okiem projektanta”, czyli o projektowaniu i nie tylko w słowach kilku.



Jak na start przystało stanęliśmy przed zagwozdką – od czego zacząć? Co na początek? Co pierwsze? Filozoficznie – jajo czy kura? Metafizycznie – Boskie stworzenie czy wielki wybuch? Zbyt górnolotnie, przecież mamy dotykać materii bardziej przyziemnej, przestrzeni w których przyszło nam szczęśliwie, lub mniej szczęśliwie, funkcjonować. Więc? Co jest początkiem tych przestrzeni i elementów je wypełniających? Co popycha projektantów do działania i kreacji?

Można by przypuszczać, że to pomysł nadaje projektowej maszynie ruch, ale byłoby to prawdy tylko pół. Drugie pół, i to akurat to większe (kwestie równości połówek zostawiamy Wam do oceny), stanowi potrzeba. To potrzeba jest początkiem którego szukamy. Potrzebny dowód? Proszę. Oderwijcie na chwilę wzrok od tekstu i rozejrzyjcie się dookoła.

I co dostrzeżliście? OK, zależy gdzie jesteście i w którą stronę spojrzycie... ale, skoro zima za oknem, albo przynajmniej w kalendarzu, to z pewnością jesteście w przestrzeni zamkniętej. Może jest już po zmierzchu? Jeśli tak, to już mamy kilku „zaspokajaczy potrzeb” do zdemaskowania. I to takich, o których możemy my, ludzie zawodowo związani z wnętrzami, opowiadać godzinami. Skupmy się tylko na dwóch „zaspokajaczach” – tym na którym siedzicie i tym który Wam przyświeca. Są! Zostali zdemaskowani. Ale czy dobrze zaspokajają te potrzeby dla których zostali wykreowani? Spójrzcie na nich ponownie, tym razem krytycznie. Testujcie. Oceniajcie. Jaki wynik? Możliwe, że w każdym, jednostkowym wypadku różny, nawet w przypadku oceny tych samych winowajców. Ot mamy i pierwszy projektowy problem

– identyfikacja potrzeb i docelowych użytkowników. Każdy z nas jest odrębnym zbiorem uwarunkowań i pragnień, niepowtarzalną listą potrzeb do zaspokojenia. To nad ich zdefiniowaniem pracują sztaby, nie tylko projektowe, tysięcy większych i mniejszych firm produkujących wyposażenie wnętrz. Choć czasem z tej pracy wynika wykreowanie nowych potrzeb do zaspokojenia, którymi zarażeni sięgamy po nowe przedmioty, to w większości ich praca skupia się na odpowiedzi na potrzeby już istniejące.



A teraz, wróćmy do tego co trzymacie w dłoniach. Jak niniejsze wydanie Villi trafiło w Wasze ręce? Też w wyniku potrzeby! Potrzeby poznawania rzeczy pięknych, wnętrz niepowtarzalnych i inspirujących. Takich, które zaspokajają potrzeby nie tylko funkcjonalne ale i estetyczne. I jak w tym świetle wypadają nasi dwaj już wcześniej zdemaskowani „zaspokajacze”? Nadal dobrze, czy już gorzej? A może lepiej? To może zależeć między innymi od tego jaka potrzeba ich zdefiniowała – ta funkcjonalna czy ta estetyczna. Jeśli obie w równym stopniu to macie przyjemność obcować z tym co jest naprawdę dobrym wzornictwem.

Jak najwięcej takiego dobrego obcowania z okazji tego naszego początku wam życzymy składając jednocześnie obietnicę, miejmy nadzieję nie bez pokrycia, że dalej będzie już mniej filozoficznie. Zaczniemy mocnym akcentem wzorniczym. Takim ukierunkowanym na wysoki poziom estetycznych doznań. Marką i nierozdzielnie związanym z nią nazwiskiem. Przysłowiowego konia z rzędem temu kto zgadnie. Choć zgadywać nie musicie. O wszystkim dowiecie się w kolejnym numerze Villi.

1 Fotel Barcelona® zaprojektowany przez Ludwiga Mies van der Rohe w 1929 roku jest dziś produkowany przez markę Knoll, Inc.

2 Marka Kartell. Lampa Bourgie metalizowana, srebrna. Cena 1510 PLN. Dostępna w salonach Kartell, www.kartellshop.pl